Rok IV. Piątek dnia 6 Stycznia 1922 roku. Cena 20 mk. № 5.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk, z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz edroszpaltowy lub jego miejsce 80 mk, druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41. otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Wileńszczyzna przed rozstrzygnięciem

(Wywiad z generalnym komisarzem wyborczym, p. Zabierzowskim).

Od specjalnego delegata „Kurjera Częstochowskiego".

Wilno, dnia 3 stycznia 1922 r.

Uprzejmy p. generalny komisarz wyborczy udzielił mi łaskawie następujących informacji, dotyczących akcji przedwyborczej w ziemi wileńskiej.

Rozmowę naszą rozpocząłem od zapytania jak się przedstawia dotychczasowa akcja.

— Moim zdaniem, — zaczął p. komisarz—jest przeprowadzenie akcji technicznej. Mam w tym celu podległe mi bezpośrednio organa wyborcze, jak komisarze wyborczy i spisowi z odpowiedniemi biurami.

Cała ziemia wileńska podzielona jest na 12 okręgów. Z nich pierwszy i szósty są bierne, są to okręgi Szyrwiński i część trockiego, które włączyliśmy do terenu głosowania, jakkolwiek leżą one poza linją graniczną. Uczynione to zostało dla podkreślenia naszego stanu posiadania.

W każdym okręgu jest komisarz wyborczy i komisarz spisowy. Prócz tego są specjalne organa wyborcze, jak komisje okręgowe—po 1 na okręg oraz komisje obwodowe, mieszczące urny.

Komisarze spisowi ukończyli swą pracę, a więc spisali tych, co byli upoważnieni do głosowania. Dalsze czynności należały już do komisji okręgowych i obwodowych, które przyjmowały reklamacje i od siebie uzupełniały te spisy, które już dnia 3 stycznia będą podpisane i dostarczone komisjom obwodowym.

Komisje okręgowe i obwodowe składają się z elementów miejscowych, z uwzględnieniem mniejszości narodowych. Wpływ mój na nie jest też z natury rzeczy jedynie kontrolujący.

Komisje obwodowe pracują już od 12.12. Mają one 315 urn wyborczych, rozsianych możliwie gęsto, by jaknajbardziej ułatwić ludności dostęp do urn.

A więc pod względem technicznym wybory — mimo krótki termin, jaki nam dano i różne inne trudności—już zostały zakończone.

— Jaka też jest, panie komisarzu przypuszczalna ilość uprawnionych do głosowania?

— Trudno mi jest teraz odpowiedzieć na to pytanie. W każdym razie jest rzeczą aż nadto widoczną, iż udział wyborców jest znacznie większy, niż pierwotnie przypuszczano. Wogóle zaś uprawnionych do głosowania jest od 45 do 53 pr. ogółu ludności.

Cyfry te ulegać będą znacznym wahaniom, w zależności od tego, czy rodziny poszczególne z Rosji wróciły już, czy nie.

— A czy stosunek żydów i litwinów do akcji nie zmieni się?

— Wprawdzie żydzi oficjalnie nie biorą udziału w wyborach, jednak prawie we wszystkich komisjach wyborczych są przedstawiciele żydowscy. Nie wyczuwam też przeciwdziałania oficjalnego ze strony żydów.

Sfery zaś żydowskie handlowo-przemysłowe wypowiadają się za udziałem w wyborach. Chociaż więc żadnej listy żydowskiej niema, jednak w ogłoszeniach list polskich w wielu miejscowościach figurują podpisy żydowskie, z czego możnaby wnioskować, iż pewna ilość żydów będzie głosować na listy polskie.

Co zaś do litwinów, to w ostatnich czasach, mimo ogromnej agitacji z Kowna za abstynencją, litwini już przychylają się do wzięcia udziału w wyborach, zwłaszcza, gdy widzą bezstronność aparatu wyborczego. Dowodem tego zgłoszona z gminy dangeliskiej (pow. święciański) lista litewska.

Wśród białorusinów są wprawdzie zwolennicy wstrzymania się od wyborów, bardzo wydatnie popierani z Kowna, ale są też liczne grupy, które całkowicie stanęły na stanowisku wzięcia udziału w akcji.

— Jaka też jest ilość ludzi podających się za rosjan i czy oni będą głosować?

— Rosjan jest u nas bardzo niewiele. Wogóle pod względem wyznaniowym ziemia wileńska ma 78 pr. katolików, 9 pr. prawosławnych 11 pr., wyznania mojżeszowego i 2 pr. innych wyznań.

Pod względem narodowościowym—według danych z roku 1919, niedawno skorygowanych—mamy polaków 64 pr., litwinów 9 pr., żydów 11 pr., a rosjan białorusinów i innych 16 pr.

Ponieważ więc faktycznych rosjan u nas prawie niema, a są jedynie starowiery, bardzo przychylnie dla sprawy wyborów usposobieni, więc też ludność prawosławna weźmie udział w wyborach, choć zgłoszono jedną tylko listę rosyjską w pow. brasławskim.

— Czy przebieg wyborów bezpośrednich zapowiada się spokojnie?

— Co do spokoju, to dotąd nie sygnalizowano żadnego niebezpieczeństwa, mogącego go zakłócić. Wzmogła się wprawdzie agitacja za powstrzymaniem się od wyborów, chodzą nawet wieści, iż ci co będą głosować będą mieli spalone domy,—ale wobec ogólnego spokoju w kraju są to rzeczy niegroźne.

Że jednak moim obowiązkiem jest zapewnienia bezpieczeństwa głosującym obywatelom i urnom, więc postarałem się o zorganizowanie straży obywatelskich, podporządkowanych ściśle komisjom okręgowym.

— Kiedy znane będą ostateczne wyniki?

— Bezpośrednio po wyborach obliczeń dokonywać będą poszczególne komisje obwodowe. 11 stycznia zbiorą się komisje okręgowe dla dokonania dalszych obliczeń zaś ogłoszenie oficjalne wyników nastąpi w dniu 13 b. m.

Wogóle zaznaczyć należy, że ludność wyborami ogromnie się zajmuje, ale z powodu ciemnoty dzieją się rzeczy, które w pewnym stopniu spowodują mimowolną abstynencję. Szerokie masy są tu politycznie zupełnie surowe, kobiety wiejskie nie mogą się oswoić z myślą o posiadanym prawie głosu. Lud zaś często się pyta, poco ma głosować, skoro już zapisał się do Polski. (Ma on tu na myśli zapisywanie się na listy wyborcze).

Atmosfera wyborów jest zupełnie swobodna, prasa korzysta ze wszelkich swobód, agitacja również nie doznaje żadnego skrępowania.

Z. Rz.

Przyp. Red. Korespondencję powyższą naszego umyślnego sprawozdawcy zamieszczamy z jednodniowym opóźnieniem, a to z przyczyny opóźnienia przy doręczaniu nam jej przez pocztę.

Szanse bloku narodowego.

(Głos p. F. Raczkowskiego, członka Centr. Kom. Wyb.)

(Od specjalnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego").

Wilno, dnia 4.1 1922 r.

Wobec tego, że chwila decydująca jest coraz bliższą, a ostateczne posunięcie, jakie uda się jeszcze wykonać w ciągu kilku dni pozostałych, nie zmienią zapewne fizjognomji Sejmu, uważałem za wskazane zwrócić się do p. Raczkowskiego, członka Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, prosząc go o opinję co do list bloku narodowego.

— Jakie szanse ma P. C. K. W. w Wilnie samym, zapytałem na wstępie.

— **Wilno jest dla nas zupełnie pewne.** Nawet gdyby żydzi i inni wzięli udział w wyborach gremjalnie, uda nam się przeprowadzić większość posłów wśród 18, których ma wybrać Wilno. Gdy zaś żydzi wstrzymają się od akcji, będziemy mieli 4/5 ogólnej ilości posłów z Wilna.

W powiecie wileńskim widać ogromną agitację przedwyborczą, zwłaszcza ze strony „Odrodzenia". Wytężona jego akcja wykazuje nietyle stałą energję „Odrodzenia", ile raczej ogromne zasoby środków materjalnych, któremi operują najwidoczniej bez skrupułów. Mimo to jednak szanse nasze są zupełnie pewne.

— A jak stoi akcja przedwyborcza w powiatach.

— **W powiatach każdy bezwarunkowo głosowałby za Polską.** Jeśli zaś mimo to padną głosy za listami innemi, nie zaś P. C. Kom. Wyb. wyniknie to stąd jedynie, że lud wiejski politycznie zupełnie surowy, nie może się często rozeznać w agitacji, oddać też może głos na listę tę, czy inną, **bo wszyscy agitatorzy lewicowi utrzymują, że są za wcieleniem do Polski.**

Każdy, kto się styka bezpośrednio i stale z ludnością ziemi wileńskiej, kto zna jej nastrój ku Polsce, doskonale czuje, jak niesłusznemi były obawy tych, którzy w żaden sposób nie chcieli się godzić na rozstrzygnięcie sprawy przynależności Wilna drogą plebiscytu. Doświadczenie nas uczy, że plebiscyt byłby najlepszym rozwiązaniem sprawy, bo nawet „starowiery" głosowaliby za Polską.

Bądźcobądź, poza wymienionym już powiatem wileńskim, zupełnie są pewne powiaty lidzki i brasławski. Nie jest to bez znaczenia fakt, że powiaty te, jako do niedawna część niezaprzeczona Polski, brały już w pewnym stopniu udział w życiu politycznym i dzięki temu nie tak łatwo ulegają podszeptom szkodliwej agitacji t. zw. grup lewicowych.

— W jaki sposób te właśnie grupy popierają wysunięte przez siebie listy?

— Szczery stosunek bloku narodowego do Polski i bezwzględna popularność hasła wcielenia do Rzeczypospolitej ziemi wileńskiej bez żadnych zastrzeżeń zmusiła i naszych przeciwników politycznych do zmiany opierzenia.

Dlatego też ci wszyscy, którzy są poza Polskim Centralnym Komitetem Wyborczym, **udają, że stoją na stanowisku bezwzględnego wcielenia.** Jeśli zaś mimo wszystko zdobędą oni pewną ilość mandatów, będzie to nie tyle dowodem zaufania do nich ludu, ile raczej daniem wiary tym właśnie fałszywym zapewnieniom, na których poparcie „odrodzeniowcy" zwłaszcza mają takie argumenty, jak obiecanie ziemi, krowy, konia. Niektórzy agitatorzy są nawet tak pohopni i hojni, że obiecują „skórę z obszarnika".

Mimo to wszystko jednak siły tych czynników są stanowczo przeceniane przez tutejszą prasę federalizującą, w guście np. „Gazety Krajowej". Czas zaś najbliższy pokaże jaki jest stosunek ludu wileńszczyzny do demagogji przedwyborczej.

Lud ten jest nieuświadomiony w dużym stopniu to prawda, ale ma zdrowy instynkt narodowy, którym się kieruje, jeśli też zdarzą się wśród niego jednostki obałamucone, winą to będzie tych nieodpowiedzialnych czynników, które tu ani siały, ani orały, a przybyły tylko po głosy i wpływy dla tej grupy, nie mogąc ich znaleść tam, gdzie ogół jest więcej uświadomiony,—w kraju.

I dlatego właśnie, co tu podkreśliłem, stanowczo jestem tego zdania, że **listy bloku narodowego większe odniosą zwycięstwo,** które będzie jednocześnie **zwycięstwem zdrowego instynktu narodowego,** nieobcego nawet szerokim masom na kresach.

Z. Rz.

Iza Kremer.

Kremer-Chejfec i Wiera Chołodnaja.—Wywiad na korzyść bolszewików.—Za co otruli Wierę Chołodną?—Występy w lochach odeskiej czrezwyczajki.—W kasynach oficerów-denikinowców.—Odjazd do Konstantynopola.—Defensywa sojusznicza.—Kim się posługują bolszewicy.—„Pawiak" czy odjazd z Polski?

Na warszawskim bruku zjawiła się „znana koncertantka" żydówka Iza Kremer, która ma zamiar 7-go stycznia dać drugi koncert przed publicznością polską

O „artystycznych" zdolnościach tej pani dowiaduje się „Gaz. Por.", **garść ciekawych szczegółów, niestety, jak widać, nieznanych naszej policji politycznej,** ani tej instytucji, która zezwoliła na przyjazd pani Kremer do Polski.

Z dobrze poinformowanych źródeł rosyjskich dowiaduje się „Gaz. Por.":

1) Pani Iza Kremer jest żoną p. Chejfica, byłego redaktora „Odeskich Nowostiej", który po rewolucji przystał do bolszewików i razem z nimi działał.

2) Za czasów okupacji Odesy przez Francuzów pani Kremer wraz **ze znaną artystką kinematograficzną Wierą Chołodną** była tajną ajentką sztabu bolszewickiego i śledziła sztab francuski na korzyść bolszewików. Bolszewicy postanowili zlikwidować działalność swych ajentek, co zresztą dość często robią. Rosjanka **Wiera Chołodnaja była otruta,** a Iza Kremer, wycofała się z opałów i umiała uzyskać prawo na życie i bardzo dobrą egzystencję. Po zajęciu Odesy przez bolszewików Kremer wraz z Plewicką występowała w lochach czrezwyczajki odeskiej, gdzie słuchaczami jej byli nakokainizowani i pijani ajenci czrezwyczajki i znani bandyci komuniści z Odesy. Pani Kremer, **wystrojona w czerwony**

ubiór z czerwonym kapturkiem na głowie urozmaicała im ozbawę swym śpiewem. Spiewała przy aklaskach rozbestwionych szumowin, śpiewała wtedy, gdy obok w tymże lochu rozstrzeliwano i męczono „kontrrewolucjonistów“.

4) Gdy Odesa była zajęta przez wojska Denikina, pani Iza Kremer pozostała w Odesie, jak widać, z ramienia czrezwyczajki.

Defensywa denikinowska miała wyżej przytoczone szczegóły, ale że po pierwsze w defensywie gen. Antoniego Denikina urzędowała dużo agentów bolszewickich: po drugie, że Kremer umiała zdobyć przyjaciół i mecenasów wśród członków armji Denikina, udało się więc jej pozostać na wolności. Ta sama Iza Kremer, która „koncertowała“ w lochach czrezwyczajki przed katami bolszewickimi, występowała już w kasynach oficerów denikinowców, **mając na piersi trójbarwną wstęgę rosyjską.**

Gdy jedno z pism rosyjskich zaczęło oskarżać Kremer, to przysłała list do redakcji, w którym nie zaprzeczała faktu występów w czrezwyczajce, ale dowodziła, że **„ona była zmuszoną ku temu przez okoliczności“.** (O, tak)!

5) Po wycofaniu się Denikina z Odesy p. Kremer emigrowała do Konstantynopola, bo, jak można przypuszczać, albo nadal sprawowała obowiązek agentki bolszewickiej, albo, też służąc „i naszym i waszym“, zawiniła czemś przed bolszewikami i nie chciała spotkać się z nimi raz jeszcze.

Defensywa sojusznicza w Konstantynopolu prawie przez cały rok nie dawała pozwolenia na wyjazd z Konstantynopola i bardzo bacznie przyglądała się jej życiu w stolicy imperjum ottomańskiego. W końcu p. Kremer zdołała i tu znaleźć sobie pomocników i wyjechać do Europy. Obecnie p. Kremer przyjechała do Polski, aby, jak słychać, objechać **w charakterze koncertantki całą Polskę.**

Nie możemy twierdzić, że p. Kremer i obecnie jest w stosunkach z bolszewikami. Ale natomiast wiadomo nam doskonale, że bolszewicy posługują się teraz znanymi osobistościami ze świata artystycznego, literackiego, adwokackiego. (!! Naprzykład, do redagowania pism w rodzaju „Sowieckije Otkliki“) itd.

Czy nie zechciałby władze odnośne zająć się tą sprawą i czy nie nadawałby się „Pawiak“, jako miejsce zamieszkania dla zasłużonych „sowieckich“ artystów? Zresztą, najlepiej zrobiłaby pani Kremer, gdyby natychmiast porzuciła Ojczyznę naszą.

Wiadomości polityczne.

W Niemczech o marynarce polskiej.

Korespondent „Vossische Zeitung“ donosi, że podczas, gdy pierwotnie polscy oficerowie marynarki mieli być wysłani do Anglji i tam nabierać wykształcenie fachowe, a flota polska miała być organizowana wedle wzorów angielskich, obecnie Rząd Polski zawarł z Rządem Francuskim umowę, w myśl której wszyscy polscy oficerowie marynarki będą szkoleni we Francji.

Pamiętniki powojenne.

Po krwawym deszczu wojny tomy pamiętników rodzą się jak grzyby; jednak dotąd głównie w Niemczech Francuzi nazywają te ogromne książki niemieckich generałów, ministrów i dyplomatów „memoires justificatifs“. Chodzi w nich bowiem niemieckim znakomitościom o wykazanie, że oni sami nie dopuścili się żadnej z zarzucanych Niemcom okropności, że byli przeciwnikami wojny podwodnej, że zawsze nakłaniali cesarza do pokoju i że przewidywali klęskę... Obecnie wydał taki pamiętnik gen. Falkenhaym, który od 14 września 1914 r. do 29 sierpnia 1916 r. zajmował stanowisko szefa sztabu armji niemieckich, to jest faktycznie stanowisko naczelnego wodza. Falkenhayn przeprowadził w jesieni 1914 r. nieudaną ofensywę nad Yzerą i pod Ypres. W 1915 r. armjami Hindenburga i Mackensena zniszczył armje rosyjskie i serbskie, W 1916 roku rzucił wszystkie siły na Verdun I jak bitwa nad Marną była dla jego poprzednika Moltkego, końcem karjery, tak Verdun stał się skałą tarpejską dla Falkenheina. Ustąpił miejsca Hindenburgowi. Wydał pamiętnik nawet taki trzeciorzędny aktor wielkiej wojny, jakim był kanclerz Michaelis, następca Bethmanna w 1917 r. Z austrjackich generałów ogłosił swe wspomnienia hr. Stuergh znany ze swego pobytu w Krakowie i feldmarszałek Conrad. Ten ostatni, faktyczny dowódca naczelnej armji austrjackiej przez trzy lata wojny, pisze w pierwszym tomie swej książki głównie o swych zabiegach przed r. 1914, celem przygotowania c. i k. armji do wojny. Conrad był zwolennikiem wojny prewentywnej z Włochami, przeczuwał bowiem, że Włochy w wielkim konflikcie europejskim oświadczą się przeciw monarchji habsburskiej. „Z chwilą, gdy Włochy wystąpiły w r. 1915 przeciw nam, wojna była już przegrana“ są jego słowa.

Z francuskich palladynów wielkiej wojny żaden nie wystąpił jeszcze z pamiętnikiem. Może dlatego, że nie potrzebują się usprawiedliwiać. Może nie chcą wpływać na sądy współczesnych. A zresztą marsz. Foch.—gdyby go zbytnio nagabywano o „Memoires“ — może odpowiedzieć poprostu:

— „Zbyt jestem zajęty robieniem historji, bym miał czas o niej pisać...“

TRZEJ KRÓLOWIE, MONARCHOWIE..

Częstochowa, 5-1-22.

Przyszli ale nie do Betlehemskiej stajenki, gdyż się tylko o 19 wieków spóźnili, lecz przybyli, każdy do swego dziedzictwa, trony i władzę nad ludami wiernie im oddanymi obejmując.

Myśmy mieli ich aż trzech: Car Mikołaj II i już ostatni, Kaiser Wilhelm również ostatni, bestja w skórze ludzkiej i c.k. Franciszek Józef „staruszek poczciwina“, kukła w rękach reżyserów z nad Sprewy.

Byli oni i byli ich poprzednicy, oni „Boga pomazańcy“. Byliśmy ich paddanymi, ale to poddaństwo stało się tylko zwykłą formalistyką, a tę zrodziła przemoc terroru.

Ani Mikołaj II, ani kaiser Wilhelm, prócz nielicznych renegaów z pośród Polaków, nie znaletliby w dawnych zaborach ludzi, źrzy których pewni byliby, iż, gdy pę znajdą sam na sam, z niemi sich cesarskie mości“ mogłyby „icować bezpiecznie Taki bowiem obł ogrom nienawiści wśród naro bypolskiego im podwładnego.
du Wśród tej „Najjaśniejszej Trój
znalazł się dynasta, który po cy“ przez swą politykę, napozór trafiłwą dla narodu polskiego, zje życzli sobie szczere oddanie mu dnać ona polaków.
się gr pod jego tronu szły w na-
I zlski różne manifesty, pra-ród polgi, ale, gdy u góry szedł wa i dobroci, jałowite węże pełgłos od stóp tronu wiedeńskiego załycizną sączyły w dusze i ser-i truednostek o organizmie słabszym, o poczuciu narodowym nie dość wyraźnie skrystalizowanem. Zjawili się wtedy na widowni dziejów ostatnich Polski tacy ludzie, jak przywódca ruchu germańsko-socjalistycznego Ignacy Daszyński i wielu, wielu innych, nieraz czołowe dziś stanowiska zajmujących a którym dusz polskie zatruła c. i k. dynastja. Wpływ tej dynastji na Polskę był najsilniejszy i najobfitsze wydaje owoce, bo ostatecznie o chwilowej przynależności Wielkopolski do cesarstwa niemieckiego świadczy już tylko zamek kaisera w Poznaniu, o tragicznie gdzieś zaginionym Mikołaju II zapomniał b. zabór rosyjski już zupełnie, a już o jakimkolwiek spaczeniu ducha polskiego w b. Kongresówce nie może być nawet mowy.

I tylko królewskie tradycje, polityka dworska, służalczość i kamarylle—wszystko to przynieśli nam w spadku ludzie o duszy przez jednego z trzech króli zatrutej.

W Małopolsce, w jej prasie, pomimo pozorów republikańskich, od czasu do czasu zjawiają się nieśmiałe głosy, wołające ku Polsce: chcemy króla! Wiemy jakie to są pragnienia i intencje.

Trzej królowie, monarchowie należą już do przeszłości...

Trzeba, aby szczery duch repu blikański duch nowoczesnego demokratyzmu, przekreślającego ideę tronów i królów, zapanował niepodzielnie nad całem życiem naszem.

A. Paciorkowski.

Trzej Królowie.

Idą gościńcem Trzej Mądrzy Króle,
Dary niosący w ciężkiej szkatule,
Mirrę, kadzidło i złoto.

Gwiazda migoce, mróz ciśnie tęgi,
Wicher świąteczne drze im siermięgi,
A oni idą mimo to.

Przeczuli bowiem po znaków mnóstwie,
Że Boga znajdą w ziemskiem ubóstwie,
U matki-Panny przy piersi.

Żywot niejeden człowieczy minie,
Oni wciąż śpieszą w świat ku dziecinie
Powitać chcą Ją najpierwsi.

Długo przez ziemię wędrując obce,
Blask wreszcie widzą w stajennej szopce
I wraz u proga przystaną.

Żywego wkoło nie zajrzeć ducha,
Wół jeno z osłem żuje a chucha
I pachnie od żłobu siano.

I lęk zdjął Mądrych Trzech Króli wielki,
Bo gwiazdy oto blask wskazicielki,
Świadczy, że stoją u celu.

„Żaliż nie pod tem dziecię podstrzesiem?
Czyż nie tu serce stęsknione niesiem,
Od lat, od wieków tak wielu?“

Wtem, gdy tak z sobą radzą po cichu,
Pastuch się w mierzwie ruszy na strychu
I czego chcą tu, zagadnie,

—„Samotrzeć oto idziem z oddali,
Dziecka szukamy, co świat ocali
I dusz dziedzinę zawładnie.

Trzej Króle sąśmy, Mędrcy ze Wschodu,
Półżywi z chodu, głodu i chłodu,
Przemożną gnani tęsknotą.

Skarby niesiemy w sakwach rozliczne,
Kadzidło, mirry ziarna gorzyczne
I szczere w szkatule złoto.

Żywot we drodze znojnej strawilim,
By u stóp Bożych rozesłać kilim
I dary złożyć troiste.

Wskaż nam to dziecię, człeku ubogi,
A z nami łaska Boża w twe progi,
Pospołem wejdzie, zaiste!“

—„Niemasz tu dziecka, o Monarchowie!
Trzem Mądrym Królom pastuch odpowie
I wnet się z siana wygrzebie.

„Lat dwa tysiące mija bez mała,
Odkąd je Matka na świat wydała.
Dziecko znów Bogiem jest w niebie...

Kadzidło księdzu niech służy do Mszy,
Js tam na złoto wasze łakomszy,
Gorycz schowajcie dla siebie!“

Maryla Wolska.

Kronika.

Od Redakcji.

Następny numer „Kurjera“ ukaże się w sobotę o zwykłej porze.

Przed głosowaniem na Wileńszczyźnie.

We czwartek rano wyjechało z Częstochowy 65 osób, które są uprawomocnione do głosowania na terenie Ziemi Wileńskiej.

Odjeżdżających żegnało liczne grono krewnych, znajomych i Koło Polek.

Interesująca konferencja.

Dziś, w piątek, dn. 6 bm. o godz. 2 po poł. w sali „Ogniska Rob.“ odbędzie się z kolei III Konferencja polityczna, urządzona staraniem miejscowego Sekretarjatu Związku Ludowo Narodowego, na której wygłosi dyr. Hoffman z Dąbrowy prelekcję na temat „Zagadnienie pracy w polityce narodowej“, poczem nastąpi dyskusja.

Konferencja zakończona zostanie o godz. 4-ej i pół najpóźniej. Uprasza się o punktualne przybycie.

Jasełka w „Ognisku“.

Kto nie był na przedstawieniu „Jasełek“ utworu Borowieckiego w trzech aktach, sześciu odsłonach pod reżyserją p. Greflinga w „Ognisku Robotniczem“ (Krakowska 13), niech pośpieszy w sobotę 7-go stycznia r. b. o godz. 5-ej po południu. Czysty zysk przeznaczony jest na rzecz Wilna.

Dobrowolna danina.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w Zawierciu pośpieszyło ofiarnie z dobrowolnem złożeniem daniny, przesyła-

FILMY.

Koledze memu uciekł pies
(wszystko się w życiu zdarza)
trzy dni go szukał tu i tam
aż znalazł u... masarza.

Lecz bywa gorzej w życiu tem
gdy żona zginie komu
a mąż znajduje wreszcie ją
u... przyjaciela domu.

i. m. s.

jąc równocześnie list otwarty na ręce p. min. skarbu Michalskiego, w którym wyrażają mu głęboką cześć i radość z powodu przeprowadzenia uchwały daniny. Nauczycielstwo to, w liczbie 74 osób złożyło na poczet daniny 74,000 Mk. Na list ten odpowiedział p. minister Michalski serdecznem podziękowaniem gronu nauczycielskiemu w Zawierciu za ich czyn obywatelski, który powinien tembardziej znaleźć naśladowców, że pochodzi on od ludzi, nie wiele mających. Bo też ci najbiedniejsi pierwsi śpieszą z pomocą, gdy ojczyzna w potrzebie. Ta dobrowolna ofiarność nauczycielstwa i wzrusza i pobudza do naśladownictwa. Zasilajmy skarb polski!

Posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek obrad posiedzenia w dniu 9 bm. zapowiada:

1) Wn. Magistratu o przedłużenie na rok jeden kontraktu na dzierżawę trotuaru pod werandę cukierni „Cristal“ 2) Wn. Mag. o uchwalenie taksy dorożkarskiej. 3) Wn. Mag. o dokonanie wyboru radców ubezpieczeniowych do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. 4) Wn. Mag. o dokonanie wyboru 30 kandydatów na ławników i ich zastępców do Sądu Pokoju I i III Okręgów w Częstochowie. 5) Odpowiedź Mag. na interpelację w sprawie żądań ochroniarek miejskich. 6) Trzecie czytanie budżetu.

Konferencja żydoznawcza w Częstochowie.

W niedzielę dnia 8 bm. w sali Stow. Rzem. Przem. ul. P. Marji 9 o godz. 4 pop. zostanie wygłoszone przez p. J. Olewińskiego sprawozdanie z odbytego w stolicy w grudniu r. ub. Zjazdu żydoznawczego. Na konferencji poruszane będą sprawy z dziedziny ekonomiczno-społecznej. Wobec aktualnego tematu Zarząd Stow. Rzem. Przem. prosi pp. rzemieślników i kupców o liczne do sali przybycie.

Zarząd.

Bal cyklistów.

Zarząd Towarzystwa Cyklistów urządza w dn. 7 bm. w sali lokalu klubowego (III aleja 54) bal. Początek o godz. 9 wiecz.

Strój wizytowy.

Wiec pracowników państwowych.

W niedzielę, dn. 8 bm. odbędzie się wiec pracowników państwowych, należących do organizacji zawodowych: Stow. Urzędników Państw. Zw. Zaw. Prac. Kol., Zw. Kol. Zjedn. Zaw. Polsk., Polski Zw. Kol., Zrzeszeń pracowników biurowych P. K. P. Zw. Zaw. Naucz. szkół średnich Zrzeszenie pracown. sądowych Rzpl.

Przywóz masła.

Władze pozwoliły, aby zwolnienie od cła masła i sera, przywiezionego z Danji, które obowiązywać miało tylko do dnia 1 b. m., przedłużone było do dn, 1 lutego r. b.

Skargi na akcyzę.

Z różnych stron słychać skargi na akcyzę piotrkowską. Między innemi na powiatowym zjeździe jednej z organizacji politycznych, wyrażono swe niezadowolenie w następującej uchwale: Zjazd protestuje przeciwko postępowaniu akcyzy piotrkowskiej, która przy nadawaniu koncesji na sprzedaż wódek i tytoniu i t. p. pomija kandydatów z pośród b. żołnierzy, inwalidów i t. p., a przyznaje je jednostkom protegowanym, spekulantom często wbrew woli opinji społeczeństwa.

O ulgi dla kupców.

Do ministra skarbu udała się delegacja sekcji wyrobów tytuniowych, istniejącej przy związku kupców żydowskich w Warszawie z memorjałem żądającym pewnej ulgi na punkcie daniny dla „prawie wszystkich sklepów z temi wyrobami w Warszawie i na prowincji“.

Kokaina.

Wobec powtarzającego się sprzedawania kokainy z pogwałceniem wszelkich przepisów. Minist. zdrowia wydało funkcjonarjuszom swoim polecenie ścisłego baczenia, aby apteki i składy materjałów aptecznych ściśle stosowały się do przepisów i aby kokaina nie była sprzedawana przez osoby do handlu tego nie uprawnione.

Sprawa głośnego komunisty została ona odłożona.

Zapowiedziana na środę sprawa głośnego komunisty Bolesława S.śniaka z powodu nieprzybycia głównego świadka b. kierownika Wydz. II w Częstochowie p. Wojciechowskiego została odłożona. S. oskarżony jest o rozpowszechnianie literatury komunistycznej, gdyż w roku ub. znaleziono u S. kosz bibuły nielegalnej i sztandary z napisami komunistycznymi.

Z „Odeonu“.

Kino „Odeon“ demonstruje trzecią serję pięknego obrazu „Człowiek bez nazwiska“. Dziś dzień ostatni, kto nie był, niechaj pośpieszy.

Z „Paryskiego“.

Dziś ostatni dzień trzeciej serji pełnego nadzwyczajnych przygód obrazu p.t. „Indyjski sztylet“. W roli głównej ulubieniec Eddie Polo.

Kino „Nowy“.

„Za dawne winy“ demonstruje kino „Nowy“. Obraz osnuty na tle miłości i zemsty, obfituje w szereg ciekawych momentów. Zdjęcia na tle malowniczych widoków gór.

Sprawa o czynną zniewagę sądu.

Oskarżona zelżyła sąd i rzuciła w sędziego chlebem.

Przed kilku tygodniami w Sądzie Okr. w Częstochowie rozpatrywana była sprawa Władysławy Grzelewskiej, oskarżonej o kradzież biżuterji u p. Koźmińskich, współwłaściciela firmy „Rawa i Koźmiński“. Komplet sędziów w osobach: Carzanowskiego (przewodn.) Sokołowskiego i Kędzierskiego, po rozpoznaniu sprawy po wyższej, ogłosił wyrok, którego mocą oskarżona skazana została, po zastosowaniu amnestji na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku, gdy sędziowie opuszczali stół prezydjalny, Grzelewska poczęła wołać w stronę sędziów: „Polski Orzeł, polska sprawiedliwość, bandyci, rabusie...“ poczem rzuciła w sędziów kawałkiem chleba, wagi około pół funta, trafiając w ramię sędziego Sokołowskiego. Epilogiem zajścia tego była rozprawa sądowa w Sądzie Okręg. we środę dnia 4 b. m.

Przewodniczył prezes sądu Okr. p. M. Kokowski w towarzystwie sędziów asesorów pp. Bitnera i Kelera.

Wśród zgromadzonej publiczności ogromne zaciekawienie.

Oskarżona jest kobietą w wieku z górą lat trzydziestu, przedstawia typ zawodowej złodziejki, a jej twarz nosi na sobie znamiona złych instynktów. Kradzieży u pp. Koźmińskich dokonała wspólnie z kochankiem swym urzędnikiem poczty w Warszawie. Lekkie prowadzenie życia wyryło też swe piętno na oskarżonej. Kiedyś mogła być nawet kobietą urodziwą.

Jest silnie podniecona. Obrońcy nie chce. Broni się sama, wierząc w swój talent krasomówczy, który wyraża się w zalewaniu sądu potokami słów.

Na pytanie sędziego przewodniczącego o nazwisko rodowe matki, odpowiada lekceważąco: — nie pamiętam.

Do obrazy sądu się przyznaje, ale gdy sąd zadaje jej pytania rzuca odpowiedź:

— Mam głowę zajętą swą chorobą, (gruźlicę kości i płuc) a nie tym co kiedyś powiedziałam!

Sprawa toczy się szybko. Zeznają pp. sędzia Sokołowski, K. Michalski i Markowski, obecni podczas pamiętnego zajścia. Potwierdzają oskarżenie, a popiera je również podprokurator Walosiński.

Rozprawy ukończone. Sąd udaje się na naradę, poczem ogłasza wyrok, skazujący Grzelewską, z art. 154 i 153 K.K. za obrazę Sądu na 1 rok więzienia i za obrazę czynną sędziego również na 1 rok, a wobec zbiegu przestępstw łącznie na 1 rok. Wobec tego, że oskarżona została skazana poprzednio za kradzież biżuterji na 2 lata i 8 m. Grzelewska pozostanie w więzieniu 3 lata i 8 m. Po ogłoszeniu wyroku, oskarżona wychodząc w towarzystwie policjantów z sali rzekła: wyroku nie uznaje, proszę o kopję.

Taki był epilog znamiennego zajścia w Sądzie Okręgowym.

Komunistyczna zbrojownia.

We wsi Kozienice, w okolicach Sosnowca, policja wykryła w domu niejakiego Starzyka, broń i amunicję w skrzyniach, zakopanych w sąsiedniej stodole.

Zakopana broń przykryta była deskami, ułożonemi na kształt podłogi, na którą narzucono słomę. Broń ukryto w roku 1920, podczas najazdu bolszewickiego. Jest tu 15.000 ładunków, są granaty ręczne i karabiny ręczne w większej ilości.

Sprawa cygana i s-ki.

We środę sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Chrzanowskiego rozpatrywał sprawę Adolfa Kwiatkowskiego, cygana, Tomasza Cicheckiego, oskarżonych o dokonanie szeregu kradzieży w różnych miejscowościach.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonych i świadków, ogłosił wyrok skazujący A. Kwiatkowskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, T. Cicheckiego na 2 miesiące, a St. Cichecką uniewinnił. Oskarżonych bronili adwokaci: Mężnicki i Winnicki.

Nieudany napad.

W środę nad ranem na mieszkanie intendenta Szpitala N. M. Panny p. W. Guzowskiego niewykryty bandyta dokonał napadu. Wykroił szybę, wyrwał lufcik i widocznie spłoszony uciekł przez mur szpitalny tą samą drogą jaką się dostał do szpitala. Napastnik nie zdołał nic zabrać ze sobą.

Ofiary

(Złożone w Redakcji „Kurjera Częstoch.“)

Na rzecz Wilna.

Jadwiga Żelazowska mk. 1000.
Stefan Wereszczyński z Kościelca mk. 2000.

Na repatrjantów

Władysławowie Kasińscy mk. 2000.

Na akademików.

Dr stwo L. Wasilewscy zamiast w cia udziału w balu mk. 2000.

Najświeższe wiadomości.

Miljardowe straty państwa.

Niesłychana panama w Drohobyczu.

KRAKÓW, 5.1. (tel. wł.) W ostatnich dniach wyszła na jaw niesłychanie sensacyjna afera, odnosząca się do olbrzymich wprost **nadużyć w odbenzyniarni państwowej w Drohobyczu**.

Już oddawna krążyły wieści, że w tej instytucji, której wartość oceniana jest na dziesiątki miljardów (i która uważana jest za jedną z podstaw samacji naszej waluty). **Dzieją się niesłychane rzeczy.**

Jak nas informują, **dotychczasowe wyniki badań ujawniły nietylko fatalną gospodarkę, ale też systematyczne od lat popełnianc nadużycia, które naraziły państwo na bajońskie wprost sumy.** Dla przykładu wystarczy nadmienić, że w lecie 1920 r. (t. j. w czasie nacisku wojsk bolszewickich na Małopolskę Wschodnią i połączonego z tem zamieszania w Zagłębiu naftowem) **zniknęło kilka tysięcy wagonów ropy.**

Takich rażących przykładów możnaby przytoczyć znacznie więcej.

Dokonane zostały **sensacyjne aresztowania.**

Bolszewickie przygotowania przeciwko Finlandji.

HELRINFORS, 5.1. (tel. wł.) Dowództwo sowieckie w dalszym ciągu fortyfikuje gorączkowo granicę fińsko-rosyjską. W pobliżu Białego Ostrowa urządzono zagrody z drutu kolczastego i ustawiono na pozycjach ciężką artylerję.

Sukcesy powstańców w Karelji.

HELSINGFORS, 5.1. (tel. wł.) Gazety fińskie donoszą, że Karelczycy w ostatnich czasach posunęli się naprzód. Ogłoszono stan wojenny.

Petlurowcy zawieszają walkę.

Tworzenie nowych organizacji. — Nowe walki na wiosnę.

LWÓW, 5.1 (tel. wł.) „Gazeta Wieczorna“ donosi, że w związku z zupełnym upadkiem ruchu powstańczego na Ukrainie przystąpiono tam do likwidacji wszystkich instytucji rządu petlurowskiego. Nie oznacza to jednak zaniechania myśli o walce z Ukrainą sowiecką, przeciwnie tworzą się nowe organizacje z żywiołów centrowo-prawicowych. Nowe walki mają wybuchnąć z wiosną. Nowa koncepcja

walki z sowietami opiera się na stworzeniu narodowego rządu ukraińskiego centrowo-prawicowego. Do koncepcji tej przyłączyli się członkowie byłego dyrektorjatu z Andrejewskim na czele.

Bezpartyjni wchodzą do rządu sowietów.

MOSKWA, 5.1. (tel. wł.) W Moskwie odbyły się tam wielkie narady w sprawie handlu z zagranicą. Jakkolwiek treść narad trzymaną jest w ścisłej tajemnicy, dowiadują się z kół zbliżonych do czynników rządowych, że rząd komisarzy ludowych postanowiono przekształcić w ten sposób, że teki ministrów spraw zagranicznych, finansów, handlu i sprawiedliwości otrzymać by mieli bezpartyjni.

Zdaleka i zbliska.

— 100 rocznica T. Lenartowicza.

W dn. 27 lutego 22 r. przypada setna rocznica urodzin Teofila Lenartowicza. Ponieważ w Miłosławiu w Wielkopolsce znajduje się grobowiec żony poety, postanowiły złączone w „Komitecie Obywatelskim“ w Miłosławiu Towarzystwa, grobowiec ten wymagający naprawy odnowić.

Ś. p. Jan Fruziński.

Zmarł nagle, przeżywszy lat 54, ś. p. Jan Fruziński, znany przemysłowiec i właściciel fabryki czekolady. Zmarły przedstawia sobą wybitny typ człowieka, który żelazną wolą i pracą zawdzięczał wyłącznio sobie samemu los swoj i stanowisko, jakie zajął w przemyśle rodzinnym.

Założywszy małą fabryczkę cukierków z biegiem lat rozwinął ją w wielką fabrykę czekolady, wyroby której zyskały rozgłos nietylko w kraju, lecz i zagranicą, przeważnie na rynkach rosyjskich.

Runięcie domu.

Zawaliła się piętrowa kamienica w Mokotowie. — 26 osób i kilkanaścioro dzieci nocuje pod gołem niebem.

Piętrowy dom murowany, należący do Mieczysława Wojtaśkiewicza przy ul, Madalińskiego nr. 4 (dawniej Grodzka) w Mokotowie w Warszawie od dłuższego już czasu był zagrożony zawaleniem podmywała go bowiem woda pod czas odwilży lub długich i częstych deszczów.

Onegdaj, około godz. 10 wiecz., jeden z lokatorów tej rudery, idąc po schodach usłyszał głuchy łoskot, a jednocześnie zauważył, że boczna ściana powoli usuwa się w stronę podwórza.

Gdy lokator ten wszczął alarm, wszyscy lokatorzy w liczbie 26 osób, zajmujący 8 mieszkań, w tem 4 na facjacie

rzucili się do ucieczki,

pozostawiając całe urządzenia mieszkań na pastwę losu.

Gdy ostatnia lokatorka wychodziła z dzieckiem, zagrożona ściana runęła.

Policja 16 komisarjatu wzbroniła dostępu do walącego się domu, a jednocześnie zawiadomiła nowoświecki oddział straży ogniowej.

Strażacy

pogasili światła w mieszkaniach

i usunęli część rzeczy z najbardziej zagrożonych pomieszczeń. Dopiero wczoraj, od godz. 9 rano czterech strażaków, posiłkując się bosakami i kotwicą umocowaną na sznurku, po uprzedniem opróżnieniu wszystkich mieszkań z rzeczy, zaczęli burzyć szczytową, również grożącą runięciem, ścianę.

Wczorajszą noc wszyscy niemal lokatorzy zawalonego domu spędzili pod gołem niebem.

Na następne noce komisarz miejscowego komisarjatu obiecał znaleźć chwilowe pomieszczenie dla bezdomnych, wśród których jest kilkanaścioro dzieci.

DZIAŁ KOBIECY „Kurjera Częstochowskiego“

Praca kobiet i dzieci.

Paryski dziennik „Oevre“ utrzymujący bliskie stosunki z franc. sferami lewicowemi umieścił kilka informacji o pracy kobiet i dzieci na G. Śląsku. Wiadomości te zawdzięcza „Oevre“ pani Klarze Olivier, artystce dramatycznej teatrów Antoire i Porte Saint Martin w Paryżu, która jesienią bawiła w naszym kraju.

Podajemy poniżej wrażenia któremi pani Olivier podzieliła się z redakcją „Oevre“.

„Widziałam—mówi pani Olivier—dziewczęta pchające po szynach taczki naładowane rudą a to z tak wielkim wysiłkiem, że pot toczył się po ich policzkach czarnych od pyłu. Nieco na uboczu stał dozorca paląc fajkę przypatrywał się spokojnie męskiemu udręczeniu młodocianych pracownic.

Mówiono mi, że prawo niemieckie z 1908 r. zabrania kategorycznie używania kobiet do pracy w koksowniach i że prawo to weszło ogólnie w życie w r. 1915. Przekonałam się jednak naocznie, że tak nie jest, przynajmniej w stosunku do ludności robotniczej polskiej.

Prawo niemieckie zastrzega również, ze nie wolno przyjmować do fabryk dziewcząt poniżej lat 16 ani zatrzymywać ich tam dłużej niż do zamążpójścia. Ale i w tym wypadku nie stosuje się prawa przynajmniej na G. Śląsku. Widziałam na własne oczy, czternastoletnie dziewczęta, pracujące wśród obłoków zatruwającego ich płuca pyłu węglowego. Widziałam również w fabrykach kobiety za mężne pracujące wraz z mężami, ażeby podołać razem kosztom utrzymania rodziny z zarobków niższych niż gdziekolwiek.

Jeżeli ten wyzysk pracy kobiecej, przejmuje już słusznem oburzeniem, to oburzenie to wzrasta jeszcze na widok chłopców pracujących pod ziemią w szybach kopalnianych. Stanowią oni 10 pr. ogółu robotników schodzących do szybów.

Na ten widok nie mogłam powstrzymać się od dania folgi mym uczuciom wobec osób, które mi towarzyszyły.

„Oeuvre“ zaznacza, że pani Olivier nosi się z myślą spisania zebranych przez siebie informacji, które zakomunikuje francuskiej prasie.

STROJE KOBIECE.

Żabot i kwiaty.

Koronkowy żabot z dawno minionych lat powraca. Na ciemnych z wysokimi kołnierzami sukniach wygląda jak spieniony wodospad. Rozmiar żabotów jest nieustalony. Duże żaboty są przypinane z pod spodu, mniejsze zaś przypięte są małemi kokardkami z czarnej aksamitki.

Wogóle pomysłowość rozwija największą działalność kole szyi. Czarne suknie z Crepe-de-Chine mają podwójne śnieżno białe kołnierze, przeważnie z organdie, zakończone na rąbku czarną aksamitką. Kołnierz taki z przodu pod samą szyją związany jest kokardką z wązkiej czarnej aksamitki ze spadającymi bardzo długimi końcami.

Prawodawcy mody są konsekwentni, bo wprowadzając żabot, wprowadzili jednocześnie i długie koronkowe mankiety ze spadającę wokoło ręki fryzą, dochodzącą prawie do końców palców. Modne są także koronkowe jakby pilsowane kołnierze, przypominające nieco kołnierze r. 1819 i 1820.

Zaszły pewne zmiany w przybieraniu sukien kwiatami, bo oto modny dotychczas królewski kwiat japoński chryzantem ustąpił miejsce królowej kwiatów róży. To też kwiat róży zjawia się tłumnie na sukniach i we włosach. Prawie wszystkie suknie balowe mają spódniczki przybrane u dołu wokoło mniejszemi lub większemi różyczkami. Pięknie też wygląda każda biała suknia przybrana białemi różami. Oprócz kwiatów bardzo modne są wszelkie ozdoby z koronek.

Rozmaitości.

(—) Nabożeństwo iskrowe.

W zeszłym tygodniu, jak donosi „Daily Maily“, odbyło się w Nowym Jorku pierwsze inauguracyjne nabożeństwo iskrowe przy udziale 100.000 osób. Mały pokój w domu prywatnym, noszący tytuł „Pierwszy radiokościół Ameryki“, pomieścił kaznodzieję nowojorskiego, dr. Ryszarda Way Ward, drugiego pastora celebrującego, i chór. Za pomocą telefonu bez drutu nabożeństwo doszło do różnych szpitali, stowarzyszeń, kongregacji, okrętów na morzu i do osób prywatnych. Nabożeństwa takie odbywać się będą co niedzielę.

Tajemnice życia i śmierci.

Tajemnica życia pozagrobowego — ta otchłań wiecznie otwarta, a nigdy niezbadana,—pociąga ku sobie od wieków umysły zarówno prostaczków, jkk filozofów, metafizyków. Moment rozstania duszy z ciałem, jako przełomowy na granicy życia i śmierci, dostarczał zawsze najwięcej materjału obserwacyjnego, Edgan Allan Poe, znany autor fantastycznych nowel, studjował z zamiłowaniem rysy konających i zmarłych, bo studjum poddawało jego fantazji pomysły do niesamowitych, makabrycznych opowiadań.

I dzieją się w tym kierunku rzeczy dziwne i niezrozumiałe.

W Meksyku przekopywano niedawno kanał i podczas tego natrafiono na grobowiec meksykańskiej arystokratycznej rodziny z 15 wieku. W jednej z metalowych trumien spoczywało ciało przepięknej 17 letniej corki wodza Ighikupli, któ a pchnęła się nożem w pierś, gdy ojciec nie pozwolił jej na małżeństwo z pewnym meksykańskim oficerem. Dziewczyna wyglądała jak żywa, oczy zachowały swój zwykły blask młodzieńczy. Kiedy jednak trumnę wyniesiono na powietrze, zwłoki w jednej chwili rozpadły się, zetlały i pozostała tylko garść kości.

A oto co podsunęło Oskarowi Wildeowi pomysł do słynnej powieści: „Portret Doriana Gray'a“.

W r. 1750 zmarł kupiec dubliński, Karol Yon. Gdy w sto lat później przekopywano cmentarz dubliński, znaleziono zwłoki Yona zupełnie nienaruszone. Zwłoki te włożono zatem do szklannej trumny i jeszcze dziś można je oglądać nienaruszone. Komisja lekarzy oksfordskich stwierdziła fakt ten jako autentyczny. Oskar Wilde twierdził, że twarz Yona w szklannej trumnie zmieniła się i co pewien czas starzeje.

To znów nam przypomina, że Ewers w jednej ze swoich nowel opowiada o przepięknej dziewczynie z epoki mamutu, którą znaleziono w bryle lodu nad Leną, na Syberji. Bryłę tę z wielkiemi ostrożnościami przewieziono do Anglji i umieszczono w specjalnie zbudowanej piwnicy w muzeum brytyjskiem. Ale bohater noweli zakochał się w tej zakonserwowanej w lodzie dziewczynie, zakradł się do piwnicy, przekupiwszy stróżów i wydobył swój ideał z bryły lodu. Ciało jednak dziewczyny, zetknąwszy się z powietrzem, rozpadło się w proch w jednej chwili. Bohater zaś noweli dostał obłąkania.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie okólnika M Z. P. Nr. F. 32434/1824/21 przesłanego przy piśmie W. U. Z. w Kielcach № Z. P. 3888/3/1 z dn. 19 grudnia 1921 r. Magistrat m. Częstochowy podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia M. Z. P. № 194 (Dz. Ust. № 53 z dn. 20 kwietnia 1920 r.) dla osób ubogich ustanawia się za lekarstwa taksę, a mianowicie:

	Formuła.	Cena.
№ 1.	Zinci sulfurici 0,12 Aq dest 30,0	75 mk.
№ 2.	Ac acetylo-salic 0,5 d. t d. № 10	50 „
№ 3.	Morphi muriat 0 01 Sacchari albi 0,2 Mfp. d. t. d. № 10	125 „
№ 4.	Camphor 0,1 Sacchari 0,2 d. t. d Nr. 6 in oblat	50 „
№ 5.	Hydr. chlor. mit 0,015 Sacchari 0,3 d. t. d. Nr. 6	50 „
№ 6.	Opii puri 0,015 Sacch. albi 0,2 d. t. d. Nr. VI	50 „
№ 7.	Calcii chlorati 10 0 Aq dest ad 200,0	75 „
№ 8.	Liq Pearsoni 5 0 Tinct ferri pom. 10,0	75 „
№ 9.	Inffol Digitalis titr e 1,0 ad 200,0	75 „
№ 10.	Inf. fol. Digtalis titr e 0,5 ad 200,0	75 „
№ 11.	Kreozoti fagi 3,0 Tinct Gencian 12,0	175 „
№ 12.	Natri sulfurici 10,0 Natri bicarbon 5,0 Natri chloratti 3,0 Aq. dest. 200 0	75 „

Recepty dla osób winny być opatrzone adnotacją „pro paupere“.

PREZYDENT: DR. J. MARCZEWSKI.
LEKARZ MIEJSKI: DR. PURSKI.

MECHANIK.

Miesięcznik ilustrowany, poświęcony sprawom techniki, Warszawa, Styczeń 1922, Marszałkowska 46.

Noworoczzy numer Mechanika, rozpoczynający IV-y rok tego pożytecznego wydawnictwa, zawiera artykuły; W. Fabierkiewicza — O decyzji Rady Ligi Narodów o podziale G. Śląska, A, Gwiazdowskiego — O przesileniu. A. T. — O poślizgu pasa napędowego a jego sile pociągowej, I. W. — O niezwykłych wypadkach napędu pasowego, T. Rolnika — O wyrobie sprawdzianów różniczkowych, O prowadzeniu mniejszych wytwórni, O współpracownictwie w piśmie technicznem, B Rzeszotarskiego — O wskazówkach do użytkowania inwykatora.

W dziale z warsztatów i pracowni znajdujemy spis uszkodzenia zewnętrznej pokrywy cylindra maszyny parowej, opis pieca odlewniczego „Ideal“ oraz szereg odpowiedzi na pytania czytelników Mechanika.

Następnie kilka krótszych artykułów o nowych maszynach wytwarzanych przez Stow. Mechaników, o udziale Stowarzyszenia na Targach Wschodnich we Lwowie, o otwarciu szkoły rzemieślniczo-technicznej przy wytwórni Stowarzyszenia w Pruszkowie.

Artykuł „Twierdzenia geometryczne“ zapoznaje nas z podstawowemi twierdzeniami tej nauki. Dr. W. Kasprowicz w artykule „System metryczny w Polsce“ podaje szereg tablic wiążących miary metryczne ze stosowanemi w kraju i w Ameryce jednostkami miar. Wiadomości te bezsprzecznie wielce przydatnemi być mogą.

Część kronikarska zeszytu składa się z działów poświęconych szkolnictwu zawodowemu, przeglądowi książek i pism, przeglądowi wytwórczości, oraz z szeregu notatek drobniejszych

Kilkadziesiąt starannie wykonanych ilustracji uzupełnia treść tego zeszytu, który, jak i poprzednie, będzie napewno mile widzianym przybyszem w środowisku coraz liczniejszych odbiorców Mechanika w kraju i za oceanem.

TEATR „ODEON"

Wielki 2-u godzinny program! Ostatni seans o 9-ej wieczorem.

Program od poniedziałku 2 do piątku 6 Stycznia

ŻÓŁTE BESTJE

Wstrząsający dramat w 5-ciu wielkich aktach, stanowiący **3-cią SERJĘ** Najpotężniejszej Sensacji Wszechświatowej

„CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA"

Sensacyjne przygody w 6 ciu serjach wesołego złodzieja miljonów PIOTRA VOSSA i jego ucieczka przez lądy i morza.

Nad program: **Seff w Tingl-Tanglu** zabawna komedja w 2-ch aktach.

TEATR „PARYSKI"

Program od poniedziałku dnia 2-go do piątku dn. 6-go Stycznia 1922 roku.

Dla młodzieży dozwolone.

SKAZANY NA ZAGŁADĘ

III Serja!! INDYJSKIEGO SZTYLETU III Serja!!

Dramat w 6-ciu aktach wytwórni „Universal Film Manufacturing Co." w Nowym-Jorku.

W rolach tytułowych: **EDDIE POLO,** oraz premjowane piękności amerykańskie **Telma Percy i Peggy O'Dare.**

KINO „NOWY"

Program od wtorku dn. 3-go stycznia 1922 roku i dni następnych.

ZA DAWNE WINY

Dramat w 6-ciu aktach osnuty na tle miłości i zemsty. Szkic rozgrywa się w malowniczych okolicach.

Los dziwnie czasem ludzkie czyny pęta
Chodząc za nami jak mściciel uparty:
Ot hrabia Centi pozostał bez centa,
Bo przegrał nawet posag siostry w karty.

Caspado, intryg zdradzieckich niesyty
Pragnął z pomocą przyjść zgranemu bratu,
By zdobyć serce pięknej Margaryty!..
Tak się zaczyna akt pierwszy dramatu

. Obóz cygański... Zamczysko prastare..
Godzinę duchów stary zegar zgrzyta...
„Za dawne winy" musi ponieść karę...
O straszną zemstę knuje Margaryta!!!...'

Miłość i pieniądz — ten wieczny dylemat
Dramatu tego główny nerw osnowy —
Przepiękny obraz właśnie na ten temat
Wyświetla dzisiaj kino teatr „Nowy".

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz,
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

T. Fulmanówna
lekarz-dentysta
II-ga Aleja 29
przyjmuje: od 10—1 i od 3—6.

Doktór-okulista
Ludwik Chomicki
powrócił,
ordynuje w chorobach oczu przy ul. Kazimierza 9, od godz. 12 do 3

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marii t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Doktór med.
Helena Ettinger-Kawaeff
B. Assystentka prof. Klemperera w Berlinie
B. Dyrektor Kliniki d-ra Kalmeyera i szpitala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Petersburgu.
Choroby wewnętrzne i nerwowe,
Leczenie światłem i elektrycznością.
Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.
I-a Aleja Nr. 11 lewa oficyna II piętro

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. Lucjan Kędzierski
ordynator oddziału położniczego miejskiego
Akuszerja i choroby kobiece.
przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.
ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.
Telefon № 412.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA
przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Dr. Józef KLUCZEWSKI
b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu
II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Piękność kobiety
Jak może osiągnąć i utrzymać piękność kobieta wskaże dyskretnie broszura № 31 b, dla Pań, którą po otrzymaniu 300 Mk. na żądanie wysyłamy. Salon kosmetyczno-hygieniczny
Anna Falk, Warszawa. Śliska 42 m. 25.

Student korepetytor udziela lekcji w zakresie 8 klas gimnazjalnych M. Rozental, Ogrodowa 22.

Skradziono kartę tymczasową demobilizacyjną na imię Piotra Madei z Sokolnik.

Zginął pies, wilk, wabi się „Neptek", odprowadzić za nagrodą: Zawodzie Rybia 11.

Do sprzedania osada w Mirowie (wiorsta od Częstochowy) 6 mórg ziemi z budynkami, cena do omówienia. Warunki przystępne. Adres: Mirów, Jakób Radecki poczta Częstochowa, gm. Rędziny.

Stolarz czeladnik potrzebny ul. św. Kazimierza 6.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez Komisję poborową w Wieluniu na imię Ignacego Madeja.

Zgubiono paszport, wydany przez Magistrat m. Wielunia oraz kartę odroczenia wydaną przez Komisję poborową w Wieluniu na imię Alter Przedborski.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Komisję Poborową w Wieluniu na imię Jana Presia.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez 40 p. p. na imię Walenty Szyja.

Zginął wyżeł ciemno - bronzowy z obrożą, odprowadzić za dobrem wynagrodzeniem Apteka ul. Kordeckiego 27.

Poszukuję lokalu na duży sklep w Starym, lub Nowym Rynku. Oferty do skrzynki „Kurjera" pod „Sklep".

Zgubiono dokumenty wojskowe na imię Józef Fertała 25. p. p. Znalazcę uprasza się o zwrócenie do Gminy Praszka.

Piekarnię w dobrym punkcie miasta kupię lub wezmę w dzierżawę. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera" dla „W. Z."

Marki używane pojedyńczo oraz całe kolekcje, Kupuje księgarnia Antoniego Egera w Częstochowie (Aleja I, 14)

Wezmę w dzierżawę majątek kilkuwłókowy. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w „Kurjerze".

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ".